

Sygn. akt: I AGa 201/21

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 kwietnia 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij

Protokolant: sek. sąd. Łukasz Droszkowski

po rozpoznaniu w dniu 13 kwietnia 2022 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa J. G.

przeciwko Gminie Miasta (...) w K.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 7 lipca 2021 r. sygn. akt IX GC 479/20

1) oddała apelację,

2) zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 8.100 zł (osiem tysięcy sto złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Marek Machnij

Sygn. akt: I AGa 201/21

UZASADNIENIE

Powód J. G. wniósł o zasądzenie od pozwanej Gminy M. (...) w K. kwoty 463.052 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 12 stycznia 2019 r. z tytułu niezapłaconej części wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane na podstawie umowy stron z dnia 20 listopada 2017 r., twierdząc, że pozwana niezasadnie potrąciła z przysługującego mu wynagrodzenia bezpodstawnie naliczoną karę umowną za opóźnienie w wykonaniu przedmiotu umowy.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa, kwestionując je co do zasady i co do wysokości. Powołała się na to, że powód nie dotrzymał umówionego terminu zakończenia robót budowlanych, w związku z czym twierdziła, że zasadnie obciążyła go karą umowną za opóźnienie, którą potrąciła z należnym mu wynagrodzeniem.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 7 lipca 2021 r. zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 463.052 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 12 stycznia 2019 r. oraz kwotę

23.153 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych i kwotą 10.817 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że na podstawie umowy o roboty budowlane z dnia 20 listopada 2017 r., zawartej w trybie przetargu publicznego, powód miał wybudować dla pozwanej Centrum (...) w K. w terminie do dnia 1 października 2018 r. Datę tę ustalono zgodnie z ofertą powoda, który zaoferował skrócenie okresu realizacji przedmiotu umowy o miesiąc, uzyskując przez to dodatkowe punkty przy ocenie oferty, przy czym dodatkowe punkty z tego tytułu nie decydowały o wygraniu przez niego przetargu. Terminem zakończenia robót miała być data zakończenia i podpisania odbioru końcowego. Odbiór końcowy miał nastąpić z udziałem przedstawicieli stron, po uprzednim zgłoszeniu przez kierownika budowy gotowości do odbioru wpisem w dzienniku budowy z jednoczesnym pisemnym powiadomieniem zamawiającego o tym fakcie. Inspektor nadzoru miał potwierdzić gotowość do odbioru elementów robót wpisem do dziennika budowy w terminie trzech dni, a odbioru końcowego – w terminie siedmiu dni od zgłoszonej daty gotowości. W przypadku braku gotowości do odbioru wymagane było ponowne zgłoszenie przez kierownika budowy. Zamawiający miał zakończyć odbiór końcowy w terminie 14 dni od daty potwierdzenia gotowości do odbioru.

Strony uzgodniły, że jeżeli w toku odbioru zostaną stwierdzone wady lub braki nadające się do usunięcia, inwestor odmówi odbioru do czasu ich usunięcia. Z czynności odbioru miał zostać sporządzony protokół, który miał zawierać ustalenia poczynione w trakcie odbioru. Jeżeli w toku odbioru zostałyby stwierdzone, że przedmiot umowy nie osiągnął gotowości do odbioru z powodu niedokończenia prac, wad lub nieprzeprowadzenia wszystkich prób z przyczyn leżących po stronie wykonawcy, zamawiający mógłby odmówić odbioru, a fakt ten nie mógłby być podstawą przedłużenia terminu wykonania przedmiotu umowy, natomiast miał być podstawą do naliczenia przez zamawiającego kar umownych za niewykonanie umowy w terminie. W takim przypadku wykonawca miał obowiązek usunięcia wad i ponownego zgłoszenia elementu do odbioru bez prawa do dodatkowego wynagrodzenia.

Wynagrodzenie ryczałtowe wykonawcy miało wynieść 4.450.000 zł brutto. Zapłata wynagrodzenia miała następować w trzech częściach, odpowiednio po wykonaniu 40, 70 oraz 100 % zakresu robót. Wypłata wynagrodzenia miała następować w terminie 30 dni od złożenia faktury przez wykonawcę. Wykonawca miał wystawiać faktury w oparciu o protokoły zdawczo – odbiorcze. Wykonawca upoważnił zamawiającego do potrącenia z należnego mu wynagrodzenia ewentualnych kar umownych.

Strony przewidziały możliwość zmiany treści umowy w zakresie terminu wykonania przedmiotu umowy w przypadku zmian spowodowanych warunkami atmosferycznymi, geologicznymi, archeologicznymi lub terenowymi, a ponadto w razie wystąpienia siły wyższej uniemożliwiającej wykonanie umowy. Strony przewidziały również możliwość zmiany treści umowy w przypadku powstania konieczności prac dodatkowych oraz zmian projektowych. W przypadku wystąpienia okoliczności umożliwiającej zmianę terminu realizacji umowy, termin wykonania mógł ulec przedłużeniu o czas niezbędny do zakończenia wykonania jej przedmiotu, nie dłużej jednak niż o okres trwania tych okoliczności.

Strony zawarły w umowie również postanowienia o karach umownych na wypadek niezgodnego z umową albo nienależytego wykonania umowy. W szczególności na wypadek opóźnienia zakończenia przedmiotu umowy ustaliły karę umowną w wysokości 0,2 % wynagrodzenia umownego brutto za całość zamówienia za każdy dzień opóźnienia liczony od upływu terminu umownego, przy czym kara miała być liczona podwójnie za okres opóźnienia przypadający w okresie, o który wykonawca skrócił termin realizacji umowy w ofercie.

Wykonawca objął teren budowy w dniu 20 listopada 2017 r. Dla inwestycji prowadzono dziennik budowy. Jako kierownika budowy wpisano D. Ż., a jako inspektorów nadzoru – W. C. i S. W.. Kierownik budowy wpisał wykonanie różnych prac w grudniu 2017 r. i w styczniu 2018 r, a w dniu 25 stycznia 2018 r. zamieścił w dzienniku budowy informację o przerwaniu prac z uwagi na zbyt niskie temperatury (-12° C). W dniu 24 lutego 2018 r. zamieszczono

adnotację o wytyczeniu różnych elementów infrastruktury, które miały być wykonane w ramach realizacji zadania. Dalsze wpisy do dziennika budowy czynili: kierownik budowy, kierownicy robót oraz inspektorzy nadzoru.

W dniu 1 października 2018 r. kierownik robót elektrycznych potwierdził zakończenie wykonania instalacji elektrycznej i teletechnicznej wraz ze zgłoszeniem tych robót do odbioru. Tego samego dnia kierownik robót sanitarnych wpisał zakończenie instalacji sanitarnej wewnętrznej, wodno – kanalizacyjnej i wentylacji, zewnętrznej instalacji wody zimnej oraz przyłączy i zgłosił roboty do odbioru. W dniu 12 października 2018 r. kierownik budowy wpisem do dziennika budowy stwierdził zakończenie robót związanych z zagospodarowaniem terenu na cele sportowo – rekreacyjne. W tym samym dniu wpisów do dziennika budowy dokonali inspektorzy nadzoru, którzy potwierdzili zakończenie wykonania instalacji elektrycznych i teletechnicznych, zakończenie instalacji sanitarnych oraz zakończenie „zasadniczych robót budowlanych”.

Pozwana, jako inwestor, monitorowała realizację inwestycji za pośrednictwem inspektorów nadzoru, którzy uczestniczyli w cyklicznych spotkaniach koordynacyjnych. W dniu 24 stycznia 2018 r. sygnalizowała brak realizacji prac i brak wniosków materiałowych. Na jednym ze spotkań koordynacyjnych inspektor nadzoru zalecił wykonawcy wyгородzenie terenu budowy oraz ustalenie lokalizacji biura budowy. W lipcu 2018 r. inspektor nadzoru stwierdził opóźnienie budowy o około pięć tygodni, ale kierownik budowy nie zgodził się z tym stwierdzeniem i zapewnił o terminowym zakończeniu robót. W sierpniu 2018 roku inspektor nadzoru wskazywał na opóźnienie robót o około sześć tygodni, jednak kierownik budowy ponownie się z tym nie zgodził. Z kolei we wrześniu inspektor nadzoru wskazywał na opóźnienie rzędu cztery – pięć tygodni, a ostatecznie dwóch tygodni, niemniej w każdym przypadku kierownik budowy zapewniał, że prace będą zakończone terminowo.

W trakcie realizacji przedmiotu umowy ujawniła się konieczność wykonania prac dodatkowych związanych z adaptacją obiektu do terenów podmokłych. Już wiosną 2018 r. po rozmarznieniu gruntu spostrzeżono jego nadmierne nawodnienie, a po intensywnych opadach deszczu w okresie letnim inwestycja uległa zalaniu, przez co spostrzeżono potrzebę zmiany wysokości posadowienia niektórych elementów infrastruktury obiektu, w tym wiaty i ścieżek, które były już częściowo wykonane. Po zmianie w projekcie rzędnych wysokościowych wybranych elementów obiektu należało je wykonać na nowo na odpowiedniej wysokości. Wykonanie tej zmiany realizował powód w ramach zleconych przez inwestora robót dodatkowych, które stwierdzano protokołami konieczności. W ramach robót dodatkowych inwestor zlecił ponadto powodowi wykonanie pokrycia dachu wiaty strzechą, wykonanie wzmocnienia ogrodzenia, wykonanie odwodnienia liniowego z odprowadzeniem wody do sieci deszczowej, wykonanie dodatkowego wyгородzenia terenu. Dla tych robót sporządzono protokoły konieczności z datą 24 lipca 2018 r. Nie wskazano w nich celowości lub akceptacji dla przedłużenia terminu wykonania przedmiotu umowy stron, a w niektórych wprost odnotowano, że mimo prac dodatkowych aktualny pozostaje termin wykonania zadania. Zlecenie robót dodatkowych doprowadziło natomiast do zawarcia przez strony aneksu nr (...) z dnia 5 września 2018 r., rozszerzającego zakres robót i zwiększającego wynagrodzenie powoda do kwoty 4.630.518,19 zł.

W piśmie z dnia 24 września 2018 r. powód wystąpił do pozwanej o przedłużenie terminu realizacji zadania do dnia 15 października 2018 r. Pozwana wyraziła na to zgodę z uwagi na zlecenie wykonawcy i wykonanie przez niego prac dodatkowych. Reprezentujący pozwaną burmistrz Miasta K. przyrzekł wykonawcy zawarcie odpowiedniego aneksu przedłużającego termin wykonania umowy do tego dnia, ale ostatecznie zmiana treści umowy została dokonana w późniejszym czasie – już po odbiorze obiektu – ale z datą 25 września 2018 r.

Jednocześnie burmistrz oczekiwał zgody kierownika budowy na uroczyste otwarcie obiektu i przeprowadzenie w nim festynu, który miał odbyć się w dniu 14 października 2018 r. Wykonawca obawiał się, że brak zgody na udostępnienie obiektu na festyn może skutkować odmową zawarcia aneksu w przedmiocie przedłużenia terminu umownego. Kierownik budowy nie oponował więc udostępnieniu obiektu na festyn, który był w istocie uroczystym otwarciem obiektu dla mieszkańców, które ostatecznie odbyło się w przewidywanym terminie.

W piśmie, doręczonym pozwanej w dniu 12 października 2018 r., powód zgłosił gotowość przedmiotu umowy do odbioru. W odpowiedzi, sporządzonej z datą wsteczną 12 października 2018 r., pozwana wskazała na istnienie braków

uniemożliwiających odbiór budowy (brak rowerków i stolików do gier). Pismo to przekazano powodowi już po odbiorze obiektu w trakcie jego spotkania z burmistrzem pozwanej.

Po złożeniu pisma z dnia 12 października 2018 r. powód oczekiwał na wyznaczenie terminu odbioru, ale pozwana tego nie czyniła. W tym czasie burmistrz pozwanej zajęty był wyborami samorządowymi, które ostatecznie wygrał, a w dniu 19 listopada 2018 r. złożył ślubowanie. Wobec przeciągania się okresu oczekiwania powoda na wyznaczenie terminu odbioru, jego pracownicy telefonicznie kontaktowali się z pracownikami pozwanej, próbując ustalić dalszy tok postępowania. Uzyskali ustne informacje o występowaniu braków w postaci niezamontowania dwóch rowerków stacjonarnych i dwóch stołów do gier. W związku z tym dopytywali się, czy mają uzupełnić brakujące elementy, czy też oczekiwać na odbiór i uzupełnić te braki w ramach usuwania usterek wskazanych w protokole odbiorowym.

Ostatecznie w listopadzie 2018 r. otrzymali od przedstawiciela pozwanej wyjaśnienie, że brakujące elementy należy zamontować jeszcze przed odbiorem końcowym. Jednocześnie pozwana wymagała od powoda dokonania ponownego zgłoszenia do odbioru. Powód dostosował się do tego żądania, obawiając się, że w przeciwnym razie inwestor nie podpisze z nim aneksu do umowy w przedmiocie przedłużenia terminu wykonania przedmiotu umowy (w tym czasie nie dysponował jeszcze takim aneksem).

Następnie pismem z dnia 13 listopada 2018 r. powód wezwał pozwaną do wyznaczenia terminu odbioru prac budowlanych, jednak pismem z dnia 14 listopada 2018 r. pozwana odmówiła dokonania odbioru, wskazując na braki części elementów obiektu w postaci dwóch stołów do gry w szachy, dwóch stołów do gry w chińczyka, dwóch rowerków stacjonarnych z ładowarką USB oraz kompletnej dokumentacji powykonawczej. Powyższe pismo stanowiło pierwszą pisemną odpowiedź pozwanej na pierwsze zgłoszenie inwestycji do odbioru.

W piśmie z dnia 15 listopada 2018 r. powód ponownie złożył oświadczenie o gotowości obiektu do odbioru. W tym dniu zamontował w obiekcie dwa stoliki do gier z siedziskami. Nie zamontowano zaś docelowych rowerków stacjonarnych, pozostawiając to na przyszłość z uwagi porę roku, która nie sprzyjała już rekreacji na świeżym powietrzu. W odpowiedzi na to zgłoszenie pozwana w piśmie z dnia 16 listopada 2018 r. wyznaczyła termin odbioru końcowego na dzień 19 listopada 2018 r., przyjmując jako dzień zgłoszenia gotowości do odbioru 15 listopada 2018 r. Następnie w dniu 19 listopada 2018 r. strony sporządziły ostateczny protokół odbioru prac, w którym w dwunastu punktach wskazano na konieczność wykonania różnych czynności wykończeniowych i technicznych, wśród których nie było mowy o braku rowerków stacjonarnych lub dokumentacji powykonawczej. W kolejnym piśmie, bez daty, komisja odbiorowa stwierdziła usunięcie usterek wskazanych w protokole odbioru.

Ostatecznie strony podpisały aneks do umowy ustalający termin realizacji jej przedmiotu na dzień 15 października 2018 r. Aneks opatrzone datą 25 września 2018 r., jednak wręczono go wykonawcy dużo później, już po odbiorze obiektu.

W związku z realizacją umowy powód wystawił pozwanej faktury VAT: (...) z dnia 24 lipca 2018 r. na kwotę 1.780.000 zł brutto, płatną do dnia 23 sierpnia 2018 r., (...) z dnia 5 września 2018 r. na kwotę 1.335.000 zł, płatną do dnia 5 października 2018 r. i (...) z dnia 12 grudnia 2018 r. na kwotę 1.515.518,19 zł, płatną do dnia 11 stycznia 2019 r. W piśmie z dnia 18 grudnia 2018 r. pozwana złożyła oświadczenie o potrąceniu z wierzytelnością powoda wynikającą z faktury VAT nr (...) kary umownej w wysokości 463.052 zł, a następnie w dniu 27 grudnia 2018 r. wystawiła mu notę obciążeniową z tytułu kary umownej na kwotę wskazaną w powyższym oświadczeniu. Pozwana naliczyła tę karę za każdy dzień opóźnienia od dnia 16 października 2018 r. do daty odbioru obiektu przy zastosowaniu stawki dziennej odpowiadającej 0,2 % wynagrodzenia umownego i jej podwojenie za opóźnienie przypadające w październiku 2018 r. Powód w piśmie z dnia 19 lutego 2019 r. zakwestionował to potrącenie i wezwał ją do zapłaty kwoty 463.052 zł do dnia 25 lutego 2019 r., ale pozwana odmówiła.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że powyższe okoliczności ustalił przede wszystkim na podstawie złożonych przez strony dokumentów, które uznał za wiarygodne. Ponadto uwzględnił zeznania świadków D. Ż., W. W., M. S., S. W. i J. P. (1),

a także dowód z przesłuchania stron, wyjaśniając jednocześnie szczegółowo, w jakim zakresie i z jakich przyczyn oparł się na tych dowodach przy rozstrzygnięciu sprawy.

Oceniając zasadność powództwa w świetle dokonanych ustaleń faktycznych, Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności uznał, że dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały istotnego znaczenia twierdzenia pozwanej o wyborze oferty powoda z uwagi na zaproponowanie przez niego krótszego terminu wykonania umowy. W sprawie chodziło bowiem o umowę, która została już zawarta, a przedmiotem sporu była prawidłowość jej wykonania. Twierdzenie, że oferta powoda nie zostałaby wybrana, gdyby nie zaproponował krótszego terminu wykonania prac, nie ma więc obecnie znaczenia. Okoliczność ta mogłaby zostać wzięta pod uwagę jedynie przy ewentualnej ocenie żądania miarkowania kary umownej. Sąd Okręgowy zauważył, że pozwana nadmierną wagę nadawała faktowi złożenia przez powoda oferty ze skróconym czasem realizacji przedmiotu umowy, ponieważ z tej przyczyny uzyskał on w przetargu taką samą liczbę punktów, co drugi z oferentów. Przesłanka związana z czasem realizacji umowy nie determinowała zatem wygrania przez niego przetargu.

Sąd pierwszej instancji wskazał następnie, że strony nie zastrzegły kar umownych za zwłokę lub opóźnienie w realizacji poszczególnych etapów, lecz jedynie za opóźnienie w dotrzymaniu końcowego terminu realizacji zadania, i to z tej przyczyny pozwana naliczyła powodowi karę, którą potrąciła z jego wynagrodzeniem. Nie miały więc znaczenia pisma pozwanej i powołanych przez nią inspektorów, w których w toku realizacji robót wskazywano na jego opóźnienia.

Sąd Okręgowy uznał za decydujące to, że ostatecznie powód wykonał prace budowlane w zakresie przedmiotu umowy zasadniczej i robót dodatkowych, w związku z czym uzyskał roszczenie o zapłatę wynagrodzenia, na które wystawił fakturę nr (...). Spór stron sprowadzał się natomiast do oceny dochowania przez powoda terminu wykonania przedmiotu umowy.

W tym zakresie Sąd wziął pod uwagę, że do dnia 12 października 2018 r. powód wykonał zasadnicze roboty przewidziane umową stron i w piśmie z tegoż dnia dokonał zgłoszenia ukończonych prac budowlanych do odbioru, a ich odbiór prac – oznaczający zgodnie z umową wykonanie jej przedmiotu – nastąpił w dniu 19 listopada 2018 r. Natomiast pismo pozwanej, datowane na dzień 12 października 2018 r., stanowiące odpowiedź na powyższe zgłoszenie robót do odbioru, w rzeczywistości zostało sporządzone znacznie później, przez co nie może świadczyć o powołaniu się przez nią na braki inwestycji już po otrzymaniu pierwszego zgłoszenia gotowości do jej odbioru. Faktycznie takie zastrzeżenia zostały przez nią wyrażone po raz pierwszy dopiero w piśmie z dnia 14 listopada 2018 r., a w reakcji powód usunął część wskazanych przez nią braków już w dniu 15 listopada 2018 r., po czym w dniu 19 listopada 2018 r. nastąpił odbiór całej inwestycji mimo dalszego niewykonania wszystkich robót, z powodu których pozwana zarzuciła mu brak wykonania całego przedmiotu umowy.

W konsekwencji Sąd Okręgowy ocenił, że odbiór robót nie nastąpił wcześniej (w październiku 2018 r.) dlatego, że pozwana nie zareagowała odpowiednio na otrzymane od powoda w dniu 12 października 2018 r. zgłoszenie robót do odbioru. Potwierdzenie „gotowości do odbioru” strony umownie przekazały inspektorowi nadzoru lub komisji odbiorowej. Gdyby zatem nawet uznać, że po w/w zgłoszeniu pozwana odpowiedziała pismem z tej samej daty, to takie działanie na tym etapie nie byłoby zgodne z umową stron, ponieważ dla uzyskania potwierdzenia braku gotowości inwestycji do odbioru powinna była zwrócić się do inspektora nadzoru lub komisji odbiorowej. Sąd Okręgowy zwrócił ponadto uwagę na konieczność odróżnienia „kompletności wykonania całości robót” od „gotowości do odbioru”, wskazując, że w komisyjnym protokole odbioru z dnia 19 listopada 2018 r. przedmiot umowy został odebrany, mimo że jednocześnie zostały w nim wymienione czynności, które wykonawca musiał jeszcze wykonać lub poprawić.

W związku z tym Sąd pierwszej instancji uznał, że po zgłoszeniu do odbioru z dnia 12 października 2018 r. pozwana nie uzyskiwała decyzji właściwej osoby lub organu, które były kompetentne do stwierdzenia braku istnienia przesłanek do odbioru w postaci braku „gotowości do odbioru”. Przemawiają przeciwko temu znajdujące się w dzienniku budowy wpisy kierownika budowy, kierownika robót, a także inspektorów nadzoru, w których w dniach 1 i 12 października 2018 r. stwierdzono zakończenie różnych robót branżowych, bądź też zgłoszenie ich do odbioru, jak i „zakończenie zasadniczych robót budowlanych”. Fakt wykonania inwestycji budowlanej w tamtym okresie potwierdzało także i to,

że w dniu 14 października 2018 r. obiekt został uroczystie otwarty i udostępniony mieszkańcom. Ponadto gotowość obiektu do odbioru, nawet przy występowaniu określonych niedoborów, potwierdziła komisja odbiorowa w dniu 19 listopada 2018 r., odbierając obiekt mimo usterek, w tym mimo istnienia niedoboru w wyposażeniu, który pozwana wcześniej wskazywała jako przeszkodę w przystąpieniu do odbioru. Tym samym, mimo braku części wyposażenia, obiekt już w dniu 12 października 2018 r. wykazywał funkcjonalność i „gotowość odbiorową”, jako że nie miał istotnych wad i niedoborów, a te występujące podlegały usunięciu w trybie następczego usunięcia usterek.

Sąd pierwszej instancji podzielił stanowisko powoda, że drobne braki w obiekcie budowlanym, w świetle faktycznego odebrania przedmiotu umowy już w październiku 2018 r., nie powinny mieć znaczenia dla oceny wykonania przez niego zobowiązania. Pozwana miała możliwość odmowy odebrania obiektu, ale nie zrobiła tego, tamując czynności odbiorowe, jednocześnie korzystając z niego zgodnie z jego przeznaczeniem. Jej zachowania nie może usprawiedliwiać sporządzony z opóźnieniem dokument, mający wskazywać na przeszkody w dokonaniu odbioru obiektu.

Zgodnie z art. 647 k.c. odebranie obiektu jest obowiązkiem inwestora. Nieodebranie obiektu, po zgłoszeniu go przez wykonawcę do odbioru, stanowi więc o nienależytym wykonaniu umowy przez pozwaną, a nie przez powoda. W ocenie Sądu Okręgowego powód wykonał bowiem obiekt w stopniu umożliwiającym jego odbiór, ponieważ wskazane przez pozwaną braki obejmowały jedynie niewielki zakres całości inwestycji.

Odmowa dokonania odbioru obiektu może być uzasadniona jedynie wtedy, gdy można uznać, że został on wykonany niezgodnie z projektem i zasadami wiedzy technicznej lub jego wady są na tyle istotne, że nie nadaje się on do użytkowania. Sprzeczne z naturą umowy o roboty budowlane byłoby uznanie, że strony mogą umówić się na odbiór jedynie w przypadku braku jakichkolwiek usterek wykonanego obiektu. Za takim stanowiskiem przemawia także treść art. 654 k.c., zgodnie z którym inwestor ma obowiązek przyjmowania robót budowlanych częściami w miarę ich ukończenia za zapłatą odpowiedniej części wynagrodzenia. Gdyby więc nawet uznać, że w dniu 12 października 2018 r. nie był jeszcze możliwy pełny odbiór obiektu, to pozwana powinna dokonać przynajmniej odbioru częściowego, zwłaszcza że obiekt ten nadawał się do odbioru w przeważającym zakresie. W konsekwencji sam fakt niepodjęcia przez pozwaną żadnych czynności po zgłoszeniu przez powoda gotowości do odbioru oznacza jej zwłokę jako wierzyciela.

W związku z tym pozwana niezasadnie twierdziła, że formalne zakończenie budowy nastąpiło dopiero w listopadzie 2018 roku. Zasadniczą przyczyną odwleczenia terminu odbioru końcowego inwestycji było bowiem wyłącznie zaniechanie przez nią podjęcia odpowiednich działań w celu wdrożenia procedury przewidzianej umową stron dla oceny słuszności złożonego wniosku o odbiór i przeprowadzenia odbioru. Naraziła przez to powoda na arbitralne i pozaumowne działania, w nieuprawniony sposób kwalifikując niedobory lub braki jako przesłankę braku gotowości inwestycji do odbioru. W rzeczywistości było to zaś związane z faktem zaangażowania w tamtym czasie przedstawiciela pozwanej w wybory samorządowe, wskutek czego nie miał on wystarczającej ilości czasu na właściwe nadzorowanie realizacji umowy z powodem, w tym wykonanie czynności odbiorowych.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że obciążenie powoda przez pozwaną karą umowną było niezasadne. Konstrukcja kary umownej opiera się bowiem na zasadzie odpowiedzialności odszkodowawczej wyrażonej w art. 471 k.c. Przesłanką uzasadniającą zwolnienie dłużnika od obowiązku naprawienia szkody powstałej wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania jest więc wykazanie przez niego, że jest to następstwem okoliczności, za które nie ponosi on odpowiedzialności.

W ocenie Sądu powód nie pozostawał w zwłoce z wykonaniem zobowiązania, a przedłużenie czynności odbioru spowodował sam inwestor, który nie podjął przewidzianych umową czynności po otrzymaniu od wykonawcy zawiadomienia o zakończeniu inwestycji, tj. po zgłoszeniu obiektu do odbioru. W szczególności w okresie od 12 października 2018 r. do 14 listopada 2018 r. nie dokonał jakichkolwiek czynności zmierzających do dokonania odbioru lub choćby oceny gotowości robót do odbioru. W związku z tym to on odpowiada za to, że odbiór nastąpił dopiero w dniu 19 listopada 2018 r.

Wobec braku podstaw do obciążenia powoda karą umowną nieskuteczne było także potrącenie przez pozwaną wzajemnych wierzytelności. W konsekwencji po stronie powoda istnieje wierzytelność o zapłatę dochodzonego pozwem wynagrodzenia.

W tej sytuacji niecelowe było dokonywanie oceny istnienia podstaw do ewentualnego miarkowania kary umownej zgodnie z wnioskiem powoda. Niemniej Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie spełnione byłyby przesłanki do miarkowania kary umownej. Powód wykonał bowiem przedmiot umowy nie tylko w przeważającej części, ale w całości. Naliczona kara umowna byłaby ponadto rażąco wysoka, biorąc pod uwagę, że opóźnienie w wykonaniu inwestycji nie spowodowało szkody po stronie inwestora, który rozpoczął użytkowanie obiektu przed umownym terminem odbioru. Wziąć też trzeba pod uwagę, że powód wykonał na rzecz pozwanej obszerny zakres prac dodatkowych, występując jedynie o niewielkie przedłużenie terminu umownego. Natomiast w końcowym etapie wykonywania umowy spotkał się ze swoistą represją ze strony inwestora, który czasowo zaniechał przeprowadzenia czynności odbiorowych, przejął kompetencje inspektora nadzoru, utrzymywał wykonawcę w niepewności co do zawarcia aneksu przedłużającego termin wykonania umowy i przekazywał mu antydatowane pisma. Takie działania pozwanej uzasadniają uznanie, że obciążenie powoda karą umowną w istocie nie miało związku z opóźnieniem w odbiorze wykonanych przez niego robót.

Jako podstawa prawna uwzględnienia powództwa wskazane zostały przepisy art. 647 k.c., a co do odsetek za opóźnienie – art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. biorąc pod uwagę, że wierzyciel wskazał w fakturze termin płatności na dzień 11 stycznia 2019 r., wskutek czego od następnego dnia pozwana znalazła się w opóźnieniu. O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez pozwaną w oparciu o zarzuty:

1) naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na rozstrzygnięcie, ponieważ doprowadziło do niepełnych i błędnych ustaleń faktycznych oraz wadliwego zastosowania prawa:

a) przez brak jasnego i konkretnego ustalenia przez Sąd, czy w umownym terminie do dnia 15 października 2018 r. powód zrealizował przedmiot umowy stron w całości, czy w części, podczas gdy z materiału dowodowego w sposób niebudzący wątpliwości wynika, że część robót budowlanych, a mianowicie obiekty małej architektury w postaci stolików i rowerków przytwierdzanych do gruntu, zamontował dopiero w dniu 15 listopada 2018 r., czyli miesiąc po terminie, przez co, jako wykonawca robót, popadł w opóźnienie w wykonaniu przedmiotu zamówienia i spowodowało to powstanie po stronie zamawiającego/inwestora wierzytelności pieniężnej o zapłatę kary umownej z możliwością jej potrącenia z wzajemną wierzytelnością powoda,

b) przez błąd w ocenie materiału dowodowego i sprzeczność ustaleń Sądu z materiałem dowodowym, wyrażający się w ustaleniu, że przyczyną wydłużonego (bez precyzji ze strony Sądu) okresu realizacji umowy była realizacja robót dodatkowych związanych m. in. z koniecznością podniesienia części gruntu, podczas gdy:

– rzeczywistą przyczyną niewykonania umowy w terminie (braku zakupu i montażu urządzeń małej architektury) było to, że powód, jako wykonawca, nie zamówił urządzeń małej infrastruktury (rowerków, stolików), przeoczył ten element przedmiotu umowy, co sprawiło, że w dacie pierwszego zgłoszenia robót do odbioru (12 października 2018 r.) i w dniu 15 października 2018 r. (kończącym terminie zakończenia wszystkich robót) nie były one wykonane, na co wskazywały zeznania świadka J. P., który zeznał w dniu 1 kwietnia 2021 r., że w jego przekonaniu (na dzień zgłoszenia robót do odbioru) jego zdaniem wszystkie roboty wykonano, lecz później okazało się, że brakowało stolików i rowerków, a w postępowaniu karnym w sprawie II K

800/20 Sądu Rejonowego w Malborku w dniu 11 marca 2021 r., z których Sąd pierwszej instancji przeprowadził dowód, powiedział wprost „Ktoś od nas z firmy tych urzędzeń nie zamówił”, zeznania świadka W. W. z dnia 1 kwietnia 2021 r., który potwierdził, że po jego powrocie z urlopu stolików i ro-werków jeszcze nie było, a z urlopu korzystał w okresie od dnia 3 do dnia 17 października 2018 r., czyli do pracy wrócił w czwartek w dniu 18 października 2018 r., co wynika z jego zeznań z dnia 20 listopada 2019 r., złożonych w postępowaniu przygotowawczym w sprawie II K 820/20, a także fotografii z dnia 15 listopada 2018 r., dołączonych do pisma powoda z dnia 8 kwietnia 2021 r., dokumentujących montaż w gruncie stolików i rowerków opatrzonych datą ich wykonania (15 listopada 2018) ze świeżymi śladami ich montażu na gruncie,

– z zeznań świadka J. P. wynika, że wyliczył on, że na realizację robót dodatkowych opisanych przez niego i przez Sąd w uzasadnieniu potrzeba okresu nie dłuższego niż 15 dni lub nawet krótszego, który to fragment zeznań uszedł uwadze Sądu, i to na skutek jego wyliczenia, zmieniono termin zakończenia przedmiotu umowy (...) nr (...), opatrzonym datą 25 września 2018 r., przedłużając go do dnia 15 października 2018 r., na co wskazują zeznania w/w świadka, złożone na rozprawie w dniu 1 kwietnia 2021 r.,

natomiast Sąd pierwszej instancji w swoich rozważaniach, zawartych w uzasadnieniu wyroku, mało konkretnie, nieprecyzyjnie i nie wprost, ale doszedł do wniosku, że zakres robót dodatkowych, zleconych powodowi w trakcie realizacji robót, był znaczący, a wykonawca w stosunkowo krótkim okresie obarczony został obowiązkiem jego wykonania, na co uzyskał przedłużenie czasowe umowy tylko o 15 dni, podczas gdy takim wnioskiem przeczy jasne, czytelne, jednoznaczne zeznanie świadka J. P., że czas niezbędny na wykonanie robót dodatkowych był nawet krótszy niż 15 dni, a on sam wnioskował o przedłużenie umowy o 15 dni, ponadto rozmowy o przedłużeniu terminu końcowego prowadzono już po zakończeniu robót dodatkowych,

c) przez błąd w ustaleniach faktycznych i w rozważaniach Sądu pierwszej instancji w zakresie dotyczącym:

– ustalenia i stwierdzenia, że dodatkowe 10 punktów, uzyskanych przez powoda za zaoferowanie skróconego o miesiąc terminu realizacji przedmiotu umowy, nie decydowało o wygraniu przez niego przetargu, podczas gdy z niekwestionowanego zawiadomienia z dnia 25 października 2017 r. o wyborze najkorzystniejszej oferty, dołączonego do pisma z dnia 8 kwietnia 2021 r., wynika, że oferty na przetarg, którego realizacji dotyczy spór, złożyły dwa podmioty, tj. (...) sp. z o.o. i Firma (...) J. G., oferta Spółki (...) oceniona została na 96 pkt, a oferta powoda na 100 pkt, o wyborze oferty (wygraniu przetargu) decydowała suma uzyskanych punktów w ocenie obu złożonych ofert, za zaoferowanie wcześniejszego terminu realizacji powodowi przyznano 10 pkt, z czego wynika, wbrew wywodowi w/w Sądu, że gdyby powód nie zaoferował skróconego o miesiąc terminu realizacji umowy, uzyskałby mniejszą o 10 ogólną liczbę punktów, czyli jego oferta sklasyfikowana byłaby na drugim miejscu i nie mogłaby zostać wybrana do realizacji, a zatem przegrałby on przetarg,

– dowolnego i sprzecznego z w/w dowodami uznania, że przesłanka, związana z czasem realizacji umowy, nie determinowała wygrania przez powoda przetargu, co pozostaje w sprzeczności z dowodami złożonymi przez stronę pozwaną i w/w zaświadczeniem, przywołanym przez Sąd jako dowód, na podstawie którego dokonywano ustaleń faktycznych, które to okoliczności nie miały bezpośredniego wpływu na rozstrzygnięcie, ale miałyby znaczenie, gdyby Sąd rozważał miarkowanie kary umownej, do czego nawiązał, ale czego nie uczynił,

d) przez całkowite pominięcie w ustaleniach Sądu i dalszych rozważaniach, że zamówienie na Budowę Centrum (...) przy ul. (...) w K. i umowa zawarta z powodem na jego budowę, realizowane

były jako zamówienia publiczne, czyli na warunkach ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych w brzmieniu obowiązującym w dacie ogłoszenia zamówienia, czyli w 2017 r., przez jednostkę samorządową z dofinansowaniem uzyskanym ze środków publicznych (unijnych), co implikuje istotne ograniczenia w zakresie swobody zawierania, zmian i wykonania umowy oraz sprawiło, że burmistrz czuł się (był) zobligowany do zachowania pełnej dyscypliny finansowej i pełnego respektowania oraz egzekwowania warunków ogłoszenia przetargu (w tym postanowień SIWZ) i warunków umowy zawartej przez strony w zakresie skutków opóźnienia w wykonaniu przedmiotu umowy oraz co miałoby znaczenie w przypadku miarkowania kary umownej,

e) przez naruszenie art. 328 § 2 k.p.c., wyrażające się w zaniechaniu dokonania analizy wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów w całości, zwłaszcza przywołanych przez pozwaną w apelacji, co miało wpływ na ustalenia Sądu i na wynik sprawy,

2) naruszenie prawa materialnego przez jego niewłaściwą wykładnię lub nieprawidłowe zastosowanie:

a) niezastosowanie art. 483 § 1 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. i uznanie, że kara umowna nie należała się pozwanej wobec braku odbioru robót, które w umówionym terminie do dnia 15 października 2018 r. wykonano tylko zasadniczo, lecz nie w całości, podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie wynika, że w § 17 umowy strony zastrzegły przypadki, w których wykonawca zobowiązany będzie do zapłaty kar umownych, a jednym z przypadków było opóźnienie w terminie zakończenia przedmiotu umowy, bez żadnych uwarunkowań dodatkowych i bez jakiegokolwiek warunku w postaci „wykonania w zasadzie, ale nie w całości”, przy czym termin zakończenia robót ustalono w umowie na dzień 15 października 2018 r., podczas gdy rzeczywistym terminem wykonania ostatnich elementów robót (obiektów małej architektury) był dzień 15 listopada 2018 r.,

b) wadliwe zastosowanie art. 471 § 1 k.c., wyrażające się w uznaniu, że na skutek „odwleczenia” przez pozwaną terminu odbioru budowy, czyli według Sądu pierwszej instancji jej zawinionego działania, do odbioru doszło dopiero w dniu 15 listopada 2018 r., a nie wcześniej, przy czym Sąd ten nie ustalił, kiedy mogło dojść do takiego odbioru, a jednocześnie pominął trzy fakty:

– wadliwe zgłoszenie robót do odbioru końcowego z naruszeniem postanowień § 11 ust. 5 umowy stron (bez wpisu przez kierownika budowy do Dziennika budowy gotowości do odbioru końcowego),

– niewykonanie całego zakresu zleconych robót do dnia zgłoszenia robót do odbioru,

– brak wniosku wykonawcy od dokonanie odbioru częściowego,

c) art. 647 k.c. i art. 654 k.c. przez ich niewłaściwą wykładnię i niewłaściwe zastosowanie z pominięciem okoliczności, że w świetle art. 654 k.c. odbiór częściowy, powiązany z częściową zapłatą wynagrodzenia, następuje na wniosek wykonawcy robót budowlanych, który takiego wniosku nie złożył.

Na tych podstawach pozwana domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa i zasądzenia od powoda na jej rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, a jej zarzuty były bezzasadne.

Wbrew stanowisku skarżącej i podniesionym przez nią zarzutom apelacyjnym, Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, które są zgodne z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i wystarczają do oceny zasadności apelacji. Przeciwno takiemu stanowisku nie przemawiają dostrzeżone przez pozwaną wątpliwości lub niejasności w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ponieważ nie zdołały one podważyć tych ustaleń w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia. Podkreślić przy tym wypada, że Sąd Apelacyjny, jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę, zapoznał się zgodnie z art. 382 k.p.c. z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego i doszedł do wniosku, że może zaaprobować te ustalenia i przyjąć je za własne. W związku z tym stosownie do art. 387 § 2¹ pkt 1 k.p.c. zbędne było szczegółowe powtarzanie tych ustaleń.

Dodać można, że skarżąca próbowała w swoich zarzutach eksponować okoliczności, które nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia lub które mogłyby mieć takiego znaczenie, ale dopiero przy przyjęciu innych, tj. korzystnych dla niej, założeń i wniosków. Dotyczy to zwłaszcza kwestii związanych z wygranym przez powoda przetargu, na podstawie którego została następnie zawarta przedmiotowa umowa. Zresztą, sama pozwana zauważyła, że te okoliczności mogłyby ewentualnie wpływać jedynie na ocenę istnienia przesłanek do miarkowania naliczonej przez nią kary umownej. Tymczasem zasadnicze znaczenie ma to, że Sąd pierwszej instancji w ogóle nie dopatrzył się podstaw do obciążenia powoda karą umowną za opóźnienie w wykonaniu przedmiotu umowy, natomiast kwestią miarkowania tej kary zajął się jedynie marginalnie i nie nadał jej istotnego znaczenia przy orzekaniu o zasadności dochodzonego przez powoda żądania.

W tej sytuacji wstępnie stwierdzić można, że na akceptację zasługiwało stanowisko Sądu pierwszej instancji w przedmiocie braku podstaw do obciążenia powoda sporną karą umowną, a dodatkowo za trafnością zaskarżonego wyroku przemawia także inna okoliczność, która nie została należycie dostrzeżona przez ten Sąd, a przynajmniej nie została przez niego wyraźnie przedstawiona we wnioskach prawnych, mimo że w gruncie rzeczy została ujęta w dokonanych ustaleniach faktycznych. Chodzi mianowicie o sposób, a ściślej kolejność, złożenia powodowi przez pozwaną oświadczenia o potrąceniu tej kary umownej z przysługującym mu wynagrodzeniem oraz wystawienia noty obciążeniowej dotyczącej tej kary.

Z niekwestionowanych w apelacji ustaleń faktycznych wynika bowiem, że najpierw (w piśmie z dnia 18 grudnia 2018 r.) pozwana złożyła powodowi oświadczenie o potrąceniu kary umownej w wysokości 463.052 zł z jego wierzytelnością objętą fakturą VAT nr (...), a dopiero następnie (w dniu 27 grudnia 2018 r.) wystawiła mu notę obciążeniową, w której naliczyła tę karę. W związku z tym zauważyć należy, że w świetle art. 498 § 1 k.c. przesłanką potrącenia jest m. in. wymagalność potrącanych wierzytelności. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się przy tym, że wymagalna musi być co najmniej wierzytelność strony składającej oświadczenie o potrąceniu.

Odnosząc to do okoliczności niniejszej sprawy, wziąć trzeba pod uwagę, że wierzytelność z tytułu kary umownej nie powstaje się z mocy prawa, lecz w wyniku skorzystania przez wierzyciela z zastrzeżonego w umowie uprawnienia do żądania naprawienia szkody wyrządzonej mu przez dłużnika wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Co do zasady wierzyciel jest jedynie uprawniony, a nie zobowiązany do żądania zapłaty kary umownej.

Niezależnie od tego wziąć trzeba pod uwagę, że roszczenie o zapłatę kary umownej ma charakter zobowiązania bezterminowego, wobec czego zgodnie z art. 455 k.c. do powstania jego wymagalności konieczne jest wezwanie dłużnika do jej zapłaty. Dopiero z takiego wezwania (np. z obciążeniowej noty księgowej) dłużnik dowiaduje się o obowiązku zapłaty kary umownej, a zatem, po pierwsze, o skorzystaniu przez wierzyciela z uprawnienia do jej żądania, po wtóre, o jej wysokości (podstawach i sposobie jej naliczenia) i ewentualnie po trzecie – o terminie, w jakim powinien ją zapłacić, a jeśli wierzyciel nie oznaczy tego terminu lub zakresli go nieprawidłowo (zbyt krótko), to dłużnik powinien ją zapłacić niezwłocznie (z reguły uznaje się za taki termin siedem, a niekiedy czternaście dni).

W konsekwencji nie jest możliwe jednoczesne wezwanie dłużnika do zapłaty kary umownej i złożenie mu oświadczenia o jej potrąceniu z jego wierzytelnościami wobec osoby dokonującej potrącenia), ponieważ wierzytelność z tytułu kary umownej nie jest jeszcze (niejako od razu) wymagalna. Tym bardziej nie jest możliwe – tak jak miało to miejsce w niniejszej sprawie – uprzednie złożenie oświadczenia o potrąceniu kary umownej przed doręczeniem dłużnikowi zawiadomienia o jej naliczeniu i wezwaniu go do jej zapłaty.

Oznacza to, że już tylko z tej przyczyny – niezależnie od innych okoliczności – pozwana nie dokonała skutecznie potrącenia spornej kary umownej z wierzytelnością powoda o zapłatę pozostałej części wynagrodzenia z tytułu wykonania przedmiotowej umowy. Z zebranego materiału dowodowego nie wynika bowiem, aby po doręczeniu powodowi noty obciążeniowej z dnia 27 grudnia 2018 r. pozwana ponowiła swoje oświadczenie o potrąceniu tej kary z jego wynagrodzeniem. Co więcej, nawet nie powoływała się na taką okoliczność ani w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, ani w apelacji.

Abstrahując od powyższego zagadnienia, wskazać należy, że pozwana nie zdołała podważyć prawidłowości zarówno ustaleń faktycznych, jak i wniosków prawnych Sądu pierwszej instancji. Wziąć trzeba pod uwagę, że większość zarzutów apelacyjnych odnosiła się do kwestii, które nie miały istotnego znaczenia dla oceny zasadności żądania powoda, a na obecnym etapie postępowania – zasadności apelacji, ponieważ dotyczyły okoliczności pobocznych i drugorzędnych, mających nierzadko walor jedynie historyczny, ponieważ nie wiązały się z okolicznościami, na tle których ostatecznie doszło do sporu między stronami o istnienie podstaw do obciążenia powoda karą umowną za opóźnienie w wykonaniu przedmiotu umowy.

Dotyczy to przede wszystkim obszernie poruszanych przez skarżącą kwestii związane z przebiegiem realizacji robót przez powoda, a także z zawarciem przedmiotowej umowy. Nie budzi wprawdzie wątpliwości, że w toku wykonywania robót pozwana (bezpośrednio przez swoje organy lub przez przedstawicieli w osobach jej pracowników oraz inspektorów nadzoru) wielokrotnie zgłaszała zastrzeżenia co do ich tempa, formułując obawy o dotrzymanie terminu wykonania umowy, na co z kolei powód (jego przedstawiciele w osobach kierownika budowy lub kierowników poszczególnych robót) konsekwentnie twierdzili, że te obawy są nieuzasadnione i dotrzymanie umówionego terminu jest niezagrażone. Z tego punktu widzenia decydujące znaczenie ma okoliczność, że finalnie powód zdołał jednak wykonać przedmiot umowy w uzgodnionym (oczywiście z uwzględnieniem zmiany dokonanej przez stronę w aneksie zawartym już po zgłoszeniu przedmiotu umowy do odbioru, ale antydatowanym przez pozwaną na dzień 25 września 2018 r.) terminie, tj. do dnia 15 października 2018 r.

Można natomiast zauważyć, że pozwana po zgłoszeniu przedmiotu umowy do odbioru, w szczególności dopiero wezwaniu jej przez powoda w listopadzie 2018 r. do przystąpienia do odbioru, a także w toku niniejszego procesu, i to w obu instancjach, próbuje tendencyjnie i instrumentalnie wykorzystać na swoją rzecz kwestię, że powód niewątpliwie nie wykonał pewnego, zasadniczo bardzo niewielkiego i nie-istotnego zakresu, umówionych robót, a mianowicie nie zamontował na terenie wykonanego obiektu stolików do gier planszowych i stacjonarnych rowerków treningowych.

Uwzględnić trzeba, że okoliczność ta w gruncie rzeczy nie została początkowo (tj. w toku realizacji umowy i po zgłoszeniu obiektu do odbioru), dostrzeżona nie tylko przez powoda (osoby, którymi posługiwał się przy wykonywaniu umowy), ale także przez samą pozwaną (jej przedstawicieli na budowie). Przemawia za tym okoliczność, że przedstawiciele powoda w dniu 1 października 2018 r. wpisami do dziennika budowy zgłosili do wykonania robót w zakresie instalacji elektrycznej i te-letechnicznej i jej gotowość do odbioru, a w dniu 12 października 2018 r. kierownik budowy stwierdził zakończenie robót związanych z zagospodarowaniem terenu na cele sportowo – rekreacyjne i w tym samym dniu inspektorzy nadzoru wpisami do dziennika budowy potwierdzili zakończenie wykonania instalacji elektrycznych i te-letechnicznych, instalacji sanitarnych oraz zasadniczych robót budowlanych. W ślad za tym powód zgłosił ponadto pozwanej na piśmie w dniu 12 października 2018 r. gotowość obiektu do odbioru.

Jednocześnie dostrzec trzeba, że pozwana po otrzymaniu tego pisma nie zakwestionowała gotowości obiektu do odbioru, w szczególności nie powołała się na niewykonanie przedmiotu umowy w całości. Zaczęła czynić to dopiero po otrzymaniu od powoda pisemnego wezwania z dnia 13 listopada 2018 r. do wyznaczenia terminu odbioru. Wówczas

w piśmie z dnia 14 listopada 2018 r. pozwana oświadczyła, że odmawia dokonania odbioru z uwagi na brak części elementów obiektu w postaci dwóch stołów do gry w szachy, dwóch stołów do gry w chińczyka, dwóch rowerków treningowych z ładowarką USB i dokumentacji powykonawczej.

Przy ocenie zachowania pozwanej nie można także pominąć faktu, że próbowała ona za pomocą pisma antydatowanego na dzień 12 października 2018 r. wykreować twierdzenie, że rzekomo już wcześniej powoływała się na powyższe braki jako przyczynę odmowy. Pozwana wykorzystywała przy tym niekorzystną dla powoda sytuację, związaną z tym, że oczekiwał on jeszcze na formalne podpisanie przez nią aneksu przedłużającego termin wykonania umowy na uzgodnionych już wcześniej warunkach. Z tych samych względów wymogła też na powódzie ponowne zgłoszenie w dniu 15 listopada 2018 r. gotowości obiektu do odbioru. Nota bene, w tym samym dniu powód zamontował w obiekcie dwa stoliki do gier, a zamontowanie docelowych rowerków stacjonarnych strony pozostawiły na przyszłość z uwagi na porę roku, która nie sprzyjała już rekreacji na świeżym powietrzu.

Pomimo nieusunięcia wszystkich wskazanych przez pozwaną braków wyznaczyła ona jednak w dniu 16 listopada 2018 r. termin odbioru końcowego, który ostatecznie odbył się 19 listopada 2018 r. Zauważyć przy tym można, że doszło do tego mimo wskazania w protokole odbioru w kilkunastu punktach konieczności wykonania określonych bliżej czynności wykończeniowych i technicznych, wśród których nie było jednak mowy o braku zamontowania rowerków stacjonarnych i dokumentacji powykonawczej.

Wziąć też trzeba pod uwagę, że pozwana nie widziała żadnych przeszkód do uroczystego otwarcia wykonanego przez powoda obiektu i przekazania go mieszkańcom do użytkowania już w dniu 14 października 2018 r., a więc zarówno przed upływem przedłużonego terminu na wykonanie obiektu, jak i przed jego formalnym odbiorem od wykonawcy.

Powyższe okoliczności, oceniane w sposób wyważony i bezstronny, prowadzą do wniosku, że powoływane obecnie przez pozwaną braki w wykonaniu obiektu nie stanowiły rzeczywistej przyczyny odmowy dokonania odbioru obiektu i obciążenia powoda sporną karą umowną, lecz są traktowane jedynie jako wygodny dla niej pretekst do usprawiedliwienia swojego zachowania, tak pod względem opóźnionego przystąpienia przez nią do czynności odbiorowych, jak i odmowy zapłaty całości należnego wynagrodzenia z powołaniem się na rzekome opóźnienie się przez niego z wykonaniem całości umówionego obiektu.

Pozwana próbuje wykorzystać w tym celu okoliczność, że powód istotnie nie zamontował wszystkich elementów przewidzianych w umowie. Wziąć jednak trzeba pod uwagę, że chodziło o bardzo niewielki zakres przedmiotu umowy, którego brak nie został dostrzeżony nie tylko przez przedstawicieli powoda – co pozwana bardzo mocno eksponuje w apelacji, wskazując, że po prostu o nich zapomnieli – ale także przez jej przedstawicieli, którzy potwierdzili w dzienniku budowy zakończenie robót i aż do połowy listopada 2018 r., czyli przez okres jednego miesiąca, nie wskazywali na te braki jako przyczynę odmowy odbioru. O nieistotnym dla całości obiektu znaczeniu powyższych braków świadczą zaś następujące okoliczności: a) braki te nie uniemożliwiły uroczystego otwarcia obiektu dla ludności w dniu 14 października 2018 r., a tym samym korzystaniu z niego zgodnie z jego przeznaczeniem, b) brak stolików do gier planszowych powód był stanie uzupełnić nienal „od ręki”, skoro zamontował je w ciągu jednego dnia (w dniu 15 listopada 2018 r.), czyli praktycznie natychmiast po uzyskaniu od pozwanej w dniu 14 listopada 2018 r. informacji o tym braku, c) mimo nieusunięcia pozostałych braków pozwana dokonała odbioru obiektu w dniu 19 listopada 2018 r., w ogóle nawet o nich nie wspominając w protokole odbioru.

W związku z tym skarżąca bezpodstawnie zarzuciła Sądowi pierwszej instancji brak jednoznacznych ustaleń co do tego, czy powód wykonał całość przedmiotu umowy w ustalonym terminie, tj. do 15 października 2018 r. Także z tego punktu widzenia próbowała ona w apelacji tendencyjnie wykorzystać posługiwanie się przez Sąd nieostrymi sformułowaniami, powtórzonymi zresztą za inspektorami nadzoru, dotyczącymi stwierdzenia, że w chwili pierwszego zgłoszenia obiektu do odbioru wykonane zostały zasadnicze roboty budowlane. Pozwana pominęła bowiem, że Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, jakie znaczenie nadaje takiemu sformułowaniu, a mianowicie, że uznaje je za wystarczające do przyjęcia, że powód wykonał przedmiot umowy w stopniu nadającym się do jego odbioru. Podkreślić należy, że Sąd ten nie negował, że powód nie wykonał w terminie wszystkich umówionych elementów, ale jednocześnie

uznał, że nie dawało to inwestorowi podstawy do odmówienia przystąpienia do odbioru wykonanego obiektu, ponieważ mogło to uzasadniać jedynie skorzystanie przez niego w toku odbioru z odpowiednich uprawnień w zależności od charakteru i skutków istniejących braków i usterek (tj. czy miały one charakter wad istotnych lub nieistotnych oraz usuwalnych lub nieusuwalnych).

Takie stanowisko zasługuje na akceptację, bowiem na gruncie umowy o roboty budowlane odróżnić trzeba obowiązek przystąpienia inwestora do odbioru od kwestii dokonania odbioru, czyli przyjęcia przedstawionego obiektu jako zgodnego z treścią umowy stron i zasadami wiedzy technicznej. W związku z tym Sąd Okręgowy trafnie nadał istotne znaczenie bierności pozwanej po otrzymaniu od powoda oświadczenia o zgłoszeniu gotowości wykonanego obiektu do odbioru. Nawet przy uwzględnieniu eksponowanego przez nią faktu, że nie zostały jeszcze wówczas wykonane wszystkie elementy obiektu, nie może bowiem budzić wątpliwości, że ich zakres i charakter nie stanowił przeszkody do dokonania odbioru z zachowaniem uprawnienia inwestora do żądania usunięcia stwierdzonych w toku odbioru uchybień, czyli wykonania brakujących robót lub naprawienia usterek (tak jak faktycznie miało to miejsce w protokole odbioru z dnia 19 listopada 2018 r. Obiektywnie rzecz ujmując zgodzić się więc można z Sądem Okręgowym, że wskazane przez pozwaną, i to dopiero po upływie około miesiąca od zgłoszenia obiektu do odbioru, okoliczności nie uzasadniały odmowy przystąpienia przez nią do tej czynności.

W tej sytuacji nie mają istotnego znaczenia podniesione przez pozwaną zarzuty apelacyjne wymierzone w prawidłowość podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku i wyprowadzonych z niej wniosków prawnych. Wskazywany przez nią fakt niewykonania niektórych elementów obiektu nie determinował możliwości przystąpienia do odbioru, tym bardziej, że pozwana początkowo w ogóle nie powoływała się na taką okoliczność i co więcej przystąpiła faktycznie do korzystania z wykonanego obiektu mimo braku tych elementów. Dopiero po powstaniu sporu między stronami, a tym bardziej na użytek niniejszego procesu, pozwana upiera się przy tym, że rzekomo w ogóle nie miała obowiązku przystąpienia do odbioru obiektu ze względu na niewykonanie niektórych elementów. Nie bierze przy tym pod uwagę trafnej argumentacji Sądu Okręgowego, który wskazywał, że co do zasady inwestor ma obowiązek przystąpienia do odbioru przedstawionego mu przez wykonawcę obiektu, co nie pozbawia go możliwości zgłoszenia uwag i zastrzeżeń, nie wyłączając nawet możliwości odbioru obiektu, jeśli będzie to uzasadnione zakresem i charakterem wad (zwłaszcza jeśli będą one miały charakter istotny i nieusuwalny). Zbyt daleko idące byłoby stanowisko, zgodnie z którym inwestor miałby obowiązek przystąpienia do odbioru jedynie wtedy, gdyby obiekt został wykonany absolutnie niewadliwie, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. W związku z tym fakt niewykonania niektórych, a przy tym bezspornie w niewielkim i niezbyt istotnym zakresie, elementów obiektu, nie dawał pozwanej podstaw do odmowy przystąpienia do odbioru wykonanego przez powoda obiektu.

W niniejszej sprawie nie mają również istotnego znaczenia kwestie związane z ustaleniami i wnioskami Sądu pierwszej instancji, dotyczącymi wpływu realizacji przez powoda prac dodatkowych na wydłużenie terminu wykonania umowy. Także w tym zakresie skarżąca tendencyjnie interpretuje stanowisko tego Sądu, które wcale nie miało na celu usprawiedliwienia rzekomego niedotrzymania tego terminu przez powoda. W rzeczywistości Sąd ten stwierdził przeciwnie, że powód wykonał obiekt w terminie, oczywiście przedłużonym przez strony do dnia 15 października 2018 r., czyli o piętnaście dni w stosunku do pierwotnego terminu. Kwestie związane z pracami dodatkowymi odnosiły się natomiast jedynie do wyjaśnienia, że wbrew twierdzeniom pozwanej powód, mimo wykonywania prac dodatkowych, nie opóźnił się z wykonaniem umowy i ostatecznie konieczne okazało się przedłużenie terminu wykonania umowy jedynie o piętnaście dni.

Wykonywanie prac dodatkowych nie miało więc usprawiedliwiać opóźnień powoda, lecz służyło wykazaniu, że wykonywał on prace w odpowiednim tempie, skoro mimo wykonania tych prac termin wykonania umowy uległ jedynie stosunkowo niewielkiemu wydłużeniu. Podkreślić zwłaszcza trzeba, że Sąd pierwszej instancji wcale nie stwierdził, że wykonywanie prac dodatkowych było przyczyną niezamontowania przez powoda urządzeń małej architektury (stolików do gry i rowerków stacjonarnych) do dnia 15 października 2018 r., lecz uznał tylko, że brak tych urządzeń nie uzasadniał odmowy przystąpienia przez pozwaną do odbioru obiektu po zgłoszeniu dokonanym przez powoda w dniu 12 października 2018 r. Z takim stanowiskiem skarżąca w istocie w ogóle nie podjęła zaś polemiki, co pozwala przyjąć, że co do zasady zgadza się z nim, natomiast stara się odwrócić uwagę od swojego zachowania na kwestie

związane z niekompletnym wykonaniem przedmiotu umowy, mimo że niewątpliwie nie wpływało to na możliwość odebrania obiektu, do czego zresztą faktycznie doszło jeszcze przed dniem 15 października 2018 r., czyli przed upływem zmienionego terminu wykonania umowy.

W tym zakresie bezzasadny był także zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Pomijając, że prawdopodobnie pozwana omyłkowo powołała powyższy przepis, nie uwzględniając, że wskutek nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z dniem 7 listopada 2019 r., dokonanej ustawą z dnia 4 lipca 2019 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469), normatywna treść w/w przepisu znajduje się obecnie w art. 327¹ § 1 k.p.c., stwierdzić należy, że zarzut ten w gruncie rzeczy sprowadza się do próby wykreowania korzystnego dla skarżącej stanu faktycznego wskutek wybiórczego i tendencyjnego doboru dowodów i wynikających z nich faktów. W rzeczywistości jednak pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku, mimo drobnych nieścisłości i mankamentów w zakresie precyzji lub zwięzłości formułowania argumentacji, odpowiada wymogom określonym w art. 327¹ § 1 k.p.c., ponieważ uchybienia te nie stanowią przeszkody do zweryfikowania zarówno ustaleń faktycznych, jak i toku rozumowania Sądu pierwszej instancji. Kwestie te nie mogą więc w żadnym wypadku przemawiać za koniecznością zmiany lub uchylenia zaskarżonego wyroku.

Nie miały też istotnego znaczenia zarzuty dotyczące nieprawidłowej, zdaniem skarżącej, oceny przez Sąd pierwszej instancji kwestii związanych z wygraniem przez powoda przetargu, na podstawie którego została zawarta przedmiotowa umowa. Wziąć trzeba pod uwagę, że Sąd ten nie stwierdził – tak jak mogłoby wynikać z apelacji – że dodatkowe dziesięć punktów za skrócenie terminu realizacji przedmiotu umowy nie miało jakiegokolwiek znaczenia, lecz wskazał jedynie, że tyle samo punktów za termin realizacji umowy otrzymał drugi uczestnik przetargu (spółka (...)), wobec czego ta okoliczność nie zadecydowała o wyniku przetargu.

Znajduje to potwierdzenie w powołanym przez pozwaną zawiadomieniu o wyborze najkorzystniejszej oferty (k. 268), z którego wynika, że oferta powoda okazała się korzystniejsza z uwagi za zaproponowanie znacznie niższej wysokości wynagrodzenia (o ponad 300.000 zł) i z tej przyczyny została wybrana przez pozwaną. Zbyt daleko idąca jest natomiast argumentacja pozwanej, która przez pryzmat późniejszych wydarzeń próbuje wykazać, jakoby świadomie zaniżył on termin wykonania umowy w celu wygrania przetargu. Pozwana nie uwzględnia jednak, że stosunkowo nieznacznie wydłużenie tego terminu niewątpliwie wynikało z wykonania przez powoda prac dodatkowych. Związane z tym okoliczności i wywody nie mogą więc przemawiać na niekorzyść powoda i podważać prawidłowości zaskarżonego wyroku.

Podsumowując, ani kwestie związane z niewykonaniem przez powoda do dnia 15 października 2018 r. niektórych, a przy tym nieznacznych i nieistotnych, elementów przedmiotu umowy, ani związane z terminem wykonania umowy, oferowanym przez powoda w postępowaniu przetargowym (tj. do dnia 1 października 2018 r.), nie dają podstaw do uznania, że pozwana mogła zasadnie odmówić przystąpienia do odbioru po otrzymaniu od niego w dniu 12 października 2018 r. oświadczenia o gotowości obiektu do odbioru z powołaniem się na wskazane przez nią dopiero znacznie później braki (niekompletność) wykonanego obiektu. Mogły one wprawdzie uzasadniać skorzystanie przez nią z odpowiednich uprawnień, adekwatnie do zakresu i charakteru tych braków, traktowanych jako wady wykonanego obiektu, ale nie oznacza to, że powód nie wykonał obiektu w umówionym terminie.

Truizmem jest stwierdzenie, że naturalną rzeczą w umowach o roboty budowlane jest występowanie różnych wad (określanych też niekiedy jedynie jako usterki), które nie dają jednak podstawy do odmowy odebrania obiektu lub przynajmniej przystąpienia do jego odbioru. Taka sytuacja miała miejsce także w niniejszej sprawie, w której – abstrahując od faktycznego odbioru obiektu i oddania go do użytkowania zgodnie z jego przeznaczeniem jeszcze przed dniem 15 października 2018 r. – pozwana w gruncie rzeczy odebrała formalnie odebrała obiekt w dniu 19 listopada 2018 r., mimo że stwierdziła wówczas braki i usterki, nota bene inne niż te, na które powołuje się na użytek obciążenia powoda karą umowną za opóźnienie w wykonaniu umowy. Prowadzi to do wniosku, że sporne braki nie stanowiły prawdziwej przyczyny odmowy odbioru i nie mogą świadczyć o niedotrzymaniu przez powoda terminu wykonania umowy.

Odmienne stanowiska nie może uzasadniać powołana w apelacji kwestia obowiązku restrykcyjnego przestrzegania przez pozwaną, jako jednostkę samorządową, przepisów o zamówieniach publicznych i gospodarowaniu środkami publicznymi (unijnymi) uzyskanymi tytułem dofinansowania przedmiotowej inwestycji. Nie może to bowiem usprawiedliwiać niezasadnego odmówienia przez pozwaną dokonania odbioru wykonanego i przyjętego do użytkowania obiektu, a następnie wykorzystania takiego zachowania do obciążenia wykonawcy za rzekome opóźnienie wykonania umowy, liczone do dnia sporządzenia protokołu odbioru, którego wyznaczenie było uzależnione od decyzji pozwanej jako inwestora i z czym zwlekała ona przez ponad miesiąc.

W tym stanie rzeczy nie zasługiwały na uwzględnienie również zarzuty naruszenia prawa materialnego. Wynika to z konstatacji, że pozwana nie zdołała podważyć stanowiska Sądu pierwszej instancji, według którego powód wykonał umówiony obiekt w terminie określonym w umowie, natomiast pozwana niezasadnie opóźniała się – z przyczyn niezwiązanych bezpośrednio w wykonaniem umowy stron – z przystąpieniem do jego odbioru.

Co do zarzutu naruszenia art. 471 k.c. wziąć trzeba pod uwagę, że pozwana początkowo nie uzasadniała odmowy dokonania odbioru rzekomym brakiem wpisu kierownika w dzienniku budowy potwierdzającego gotowość obiektu do odbioru. Dopiero w toku procesu zaczęła powoływać się na taką okoliczność, pomijając przy tym, że dziennik budowy jest dokumentem urzędowym. Ponadto nie uwzględnia ona, że pod datą 12 października 2018 r. wpisy, potwierdzające gotowość robót do odbioru, aczkolwiek z enigmatycznym sformułowaniem „zasadniczych”, zostały umieszczone w dzienniku budowy przez działających na jej rzecz inspektorów nadzoru. Co więcej, pozwana przez okres miesiąca nie zajęła jakiegokolwiek stanowiska w odniesieniu do dokonanego przez powoda zgłoszenia gotowości obiektu do odbioru. Nie wskazała w szczególności, że jest ono wadliwe z jakichkolwiek przyczyn faktycznych (niewykonanie wszystkich robót) lub formalnych (brak wpisu kierownika budowy do dziennika budowy).

Zachowanie pozwanej uległo zmianie (znacznemu przyśpieszeniu) dopiero po otrzymaniu od powoda wezwania do wyznaczenia terminu odbioru, co skutkowało, że został on przeprowadzony niemal od razu (w terminie pięciu dni). Jej obecne twierdzenia nie odzwierciedlają więc ówczesnej rzeczywistej sytuacji między stronami i są jedynie wyrazem przyjętej przez nią taktyki procesowej, mającej uzasadniać obciążenie powoda karą umowną, a w rezultacie odmowę wypłacenia mu całości umówionego wynagrodzenia.

W tym zakresie nie mają znaczenia zarzuty naruszenia art. 647 k.c. i art. 654 k.c. przez nieuwzględnienie przez Sąd pierwszej instancji tego, że dokonanie odbioru częściowego możliwe jest jedynie na wniosek wykonawcy, którego on nie złożył. Zauważyć trzeba, że Sąd ten nie stwierdził kategorycznie, że pozwana miała obowiązek dokonania częściowego odbioru, lecz zwrócił na to uwagę wyłącznie w kontekście stwierdzenia, że nawet w przypadku jedynie częściowego wykonania robót możliwe jest ich odebranie, wskazując, że pozwana tym bardziej powinna przystąpić do odbioru w sytuacji, w której okazało się, że brakuje jedynie niewielu elementów, i to o nieistotnym znaczeniu dla funkcjonowania całości wykonanego obiektu.

Wobec uznania, że pozwana nie miała uzasadnionych podstaw do odmowy odebrania wykonanego przez powoda obiektu (i de facto ostatecznie nie odmówiła jego odbioru, zwłaszcza z uwagi na brak wykonania spornych elementów), chybiony jest także zarzut naruszenia art. 483 § 1 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. Nieprzekonujące jest jej twierdzenie, jakoby strony rozumiały § 17 umowy z dnia 20 listopada 2017 r. w ten sposób, że świadomie i celowo modyfikuje on ogólne zasady regulujące odbiór wykonanego obiektu, a mianowicie, że zgodnie przyjęły one, że inwestor będzie uprawniony do odmowy dokonania odbioru i do obciążenia wykonawcy karą umowną za opóźnienie w wykonaniu przedmiotu umowy w przypadku jakichkolwiek braków lub usterek, czyli że wykonanie przedmiotu umowy ma bezwzględnie polegać na braku jakichkolwiek zastrzeżeń inwestora tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Można oczywiście zrozumieć, że pozwana jest obecnie zainteresowana taką wykładnią umowy, ponieważ usprawiedliwiałaby ona jej zachowanie zarówno jak chodzi o zwłokę w odbiorze przedmiotu umowy, jak i o obciążenie powoda karą umowną za opóźnienie w jego wykonaniu, ale nie ma podstaw do uznania, że jej stanowisko rzeczywiście odpowiada zgodnemu zamiarowi stron i celowi umowy. Przeciwnie, uznać można, że pozwana dopiero teraz próbuje nadać

umowie taki sens, który uzasadniałby przyjętą przez nią linię obrony przed wywiązaniem się z obowiązku zapłaty powodowi pozostałej części umówionego wynagrodzenia.

Kierując się powyższymi ustaleniami i wnioskami, Sąd Apelacyjny zasadniczo (z dodatkowym uwzględnieniem kwestii związanych z bezskutecznością złożenia przez pozwaną oświadczenia o potrąceniu kary umownej, która nie była jeszcze wymagalna, a nawet nie została jeszcze przez nią naliczona w chwili składania tego oświadczenia) podzielił dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę zasadności powództwa. Zgodzić się można z w/w Sądem, że powód wykonał przedmiotowy obiekt w umówionym terminie, natomiast pozwana bezpodstawnie zwlekała z przystąpieniem do jego odbioru i następnie próbowała powoływać się na okoliczności, mające uzasadniać jej zachowanie w celu wykazania, że była uprawniona do nieodebrania obiektu, ponieważ nie został on wykonany w całości, tj. bez jakichkolwiek braków. W konsekwencji pozwana nie miała podstaw do obciążenia go karą umowną za opóźnienie w wykonaniu umowy i do jej potrącenia z należną mu częścią wynagrodzenia (nawet gdyby uczyniła to prawidłowo od strony formalnej). Tym samym powód zasadnie domagał się zasądzenia dochodzonej (pozostałej) części swojego wynagrodzenia za wykonanie obiektu budowlanego zgodnie z zawartą między stronami umową o roboty budowlane.

Z tych względów Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako pozbawioną usprawiedliwionych podstaw oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania apelacyjnego na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. art. 109 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c. odpowiednio do wyniku sporu w tej instancji.

SSA Marek Machnij